

„NOWY”

**KURJER DROHOBYCKI**

dwutygodnik polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Cena Kurjera w miejscu:  
Czwierćrocznie 80 ct. — półrocznie 1 zlr. 60 ct. — całorocznie 3 zlr. 20 ct.  
Na prowincji:  
Czwierćrocznie 1 zlr. — półrocznie 2 zlr. — całorocznie 4 zlr. a. w.  
Numer pojedynczy kosztuje 12 ct.

Geny ogłoszeń:  
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 ct. — Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane”  
po 10 ct, od wiersza petitem. — Rękopisów nie zwraca się.  
Adres redakcji i administracji:  
**Wydawnictwo Nowego Kurjera w Drohobyczu.**

**Ratujmy lud!**

Straszna klęska głodowa jaka grozi naszemu biednemu ludowi wiejskiemu, poruszyła kraj cały a nawet obcych, którzy jak n. p. Wiedeńczycy zbiegają na ten cel składki. Z czasopism lwowskich i krakowskich tudzież prowincjonalnych wiemy jak zacni obywatele kraju i nasze szlachetne Polki krzają się by zebrać grosz na rzecz tych nieszczęśliwych.

Tylko jeden nasz Drohobycz, który tak wesoło spędził zapusty i zabawiał się rozlicznymi widowiskami, — niedaje w tej sprawie znaku życia, tak jak gdyby tu nie było serc na klęskę włóścian litościwych i bratnią ku niemu miłością pałających. —

A przecież wiemy że tak źle nie jest że i tu znajdują się ludzie dobrych, szlachetnych serc i wznioślejszych uczuć, że i tu są prawe Polki, którym niedola ludu obojętną być nie może. — O cóż więc chodzi? Oto brak tylko inicjatywy, brak energiczniejszych żywiołów, któreby podniosły sprawę, zajęli się urzędzeniem na ten cel czy to składki po mieście, czy t. z. koncertu przechadzkowego (concert promenade), odczytów, wieczorku muzykalno-deklamacyjnego i. t. p. ku czemu Drohobycz posiada dosyć sił odpowiednich i cennych.

Jesteśmy pewni, że od współdziałania nie cofnie się nikt z wezwanych a tembardziej

tu gdzie, chodzi o otarcie nie jednej łzy niedoli, możemy śmiało liczyć na gorące poparcie naszych zacnych pań, a to już połowa wygranej.

Mieliśmy grosz na spędzenie wesołych zapust, znajdzie się jeszcze takowy na spełnienie tego prawdziwie obywatelskiego czynu, — który nam nasze wzniosłe zasady religijne i dobrze zrozumiany interes patryotyczny nakazują. —

Było tylu ochoczych aranżerów do wesołych zabaw, — a miałoby braknąć chętnych do zajęcia się sprawą tak ważną, pilną i szlachetną? Wątpimy i dla tego podnosząc tą kwestyę na porządek dzienny, odzywamy się do tych, którzy tu stanowiskiem i wpływem zajmują wybitniejsze miejsce, by tą sprawą szczerze i iście po obywatelsku zajęli. — Żywimy niepłonną nadzieję, że głos nasz nie przebrzmi bez skutku i że już w następnym Nr. naszego pisma będziemy w możności donieść o pomysłnym w tym względzie rezultacie —

**WYBÓR****burmistrza, zastępcy i trzech asesorów**

odbył się w sali rady miejskiej dnia 5 marca r. b. o godzinie 3 popołudniu. Najstarszy wiekiem p. Leib Weingarten zajął krzesło przewodniczącego, powołując do prowadzenia protokołu wyboru radnych ks. Torońskiego i p. N. Samuelego. Ze strony władzy politycznej, jawił się

ks. Starosta p. Świtalski. Sekretarz Magistratu p. Feliński odczytał zawiadomienie o odrzuceniu protestów i zatwierdzeniu wyboru rady a następnie dotyczące §. §. ustawy gminnej traktujące o wyborze członków zwierzchności gminnej, — poczem przystąpiono do wyboru na wniosek radnego p. Jabłońskiego ustnie odbytego.

Na 32 obecnych radnych (4 opóźniło się), otrzymał na burmistrza poseł Ochrymowicz 32 głosów — na zastępcę burmistrza p. Hersz Goldhammer 36, (przytem głosowaniu bowiem weszli już do sali 4 dotąd nieobecnych radnych), — na I. asesora p. dr. Ludwik Popławski 36, — na II. asesora p. dr. Jakób Fruchtmann 36, a na III. asesora p. Jan Batorowicz 32 głosów.

Radny p. Dąbrowski wnosi o zapisanie w protokole wyboru, iż on i 3 radnych którzy się spóźnili nieco, mieli zamiar oddać swoje głosy na burmistrza p. Ochrymowiczowi. Po zamknięciu i podpisaniu protokołu wyboru, ogłasza ks. Toroński: iż wybrani pp.

Ksenofont Ochrymowicz burmistrzem;  
Hersz Goldhammer zastępcą burmistrza,  
Dr. Ludwik Popławski I. asesorem,  
Dr. Jakób Fruchtmann II. asesorem a  
Jan Batorowicz III. asesorem,  
Magistratu miasta Drohobycza.

C. k. Starosta wzywa by nowo obrani złożyli do rąk jego i delegata Wydziału powiatowego, t. j. jego viceprezesa p. W. Błażowskiego, (który się wtedy w sali jawił) ustawą przepisane przyrzeczenie, — co też nastąpiło a poczem tenże p. Starosta ogłasza Magistrat miasta

**OTTON HAUSNER**

posek do Rady państwa z miasta Drohobycza

\* 1827 † 1890 r.

Bolesna i do głębi wzruszająca wiadomość przejęła miasto nasze ciężką żalobą — to też żalobna chorągiew powiewała przez dni kilka z ratusza i budynku magistrackiego Otton Hausner, zasłużony posek na Sejm i do Rady państwa — honorowy obywatel Lwowa, Stanisławowa, Brodów, Drohobycza, Sambora, Kołomyi i Żółkwi, — najznakomitszy reprezentant współczesnej polskiej intelligencji i chluba kraju całego — zmarł w nocy z 26. na 27. lutego we Lwowie.

Polska traci w nim najlepszego syna, sprawę wolności tego obronę, demokracja i stronnictwo postępcę jednego z najwybitniejszych reprezentantów. S. p. Otton należał do rządu ludzi, którzy z raz obranej drogi nigdy nie ustąpili, którzy nigdy nie dali się powodować

nieczem, oprócz poczuciu honoru i przeświadczenia, że spełniają obowiązek.

Urodził się Otton Hausner w Brodach w r. 1827 z rodziny szwajcarskiej (ojciec pochodził z kantonu Appenzell — matka Müllerówna z domu, z kantonu Szafuzy). Wychowanie odebrał niemieckie, a jednak został Polakiem z myśli i serca z przekonania i uczucia — z prac swych i zasług. Do polskości przyłgnął nie tylko wskutek urodzenia w kraju i węzłów rodzinnych (ożenił się z Kownacką) — ale przywiązała go do niej cześć dla dzieł polskiego ducha i głębokie poczucie wielkich krzywd naszego narodu. Początkowo kształcił się we Lwowie, później w Berlinie i Wiedniu, dokąd przeniósł się na studia uniwersyteckie. W stolicy nad Spreą uczył się na wydziale lekarskim i brał czynny udział wspólnie z akademikami we walce ulicznej z r. 1848, w stolicy nad modrym Dunajem słuchał filozofii i jako gorący młodzieniec wniósł się w wypadki z pamiętnego roku, przyczem odniósł lekką ranę — wreszcie odbył kurs agronomiczny w Hohenheim i w r. 1850 osiadł na roli w Ratawiach, skąd przeniósł się później do Siemianówki pod Lwowem. Nie spoczął jednak bujną wyobraźnią i żądzą wiedzy podsypany na cichą gospodarce wiejskiej. Gorąca dusza s. p. Hausnera zapragnęła szerszego świata,

niespokojny duch przyszłego polityka zajął się wspaniałymi dziełami sztuki i piękna z jednej, a sprawami ekonomii politycznej z drugiej strony. W obu tych kierunkach, estetycznym i ekonomicznym, pozostawił s. p. Hausner dwa dzieła w obcych językach napisane t. j. *L'oeuvre de la peinture italienne* (Lwów 1859) i *Vergleichende Statistik von Europa* (Lwów 1865).

Praca ostatnia zwróciła nań szczególniejszą uwagę kół politycznych. W r. 1872 został wybrany do Rady powiatowej w Brodach, w r. 1873 do Sejmu z Izby handlowej lwowskiej, a w r. 1878 do Rady państwa, jako poseł większej posiadłości w Samborskiem. Tak w Sejmie jak i w parlamencie dał się poznać jako znakomity mowca, władający silnie niemiecką i obeznany w literaturze niemieckiej. Mowy jego obudziły rozgłos po szerokim świecie i rozślawiły jego imię po całym obszarze ziem polskich i austriackich. W r. 1879 Lwów wybiera go posłem do Rady państwa, jednak Hausner składa ten mandat, aby uratować wątpliwy wówczas mandat z Drohobycza gdzie nie wiadziiano, kto zostanie wybrany. W Sejmie należał zawsze do klubu postępczego, a w ubiegłym roku został prezesem klubu lewicy — oddając demokratom niespożyte usługi. W parlamencie wiedeńskim w kwestyi bośniackiej szedł zgodnie z Niemca-

Drohobycza za ukonstytuowany, a p. Ochrymowicz jako burmistrz odbiera znów przyrzeczenie od pp. radnych i ich zastępców.

Na tem zakończono to posiedzenie — a przy opuszczaniu sali przez radnych, odezwała się muzyka ochotniczej straży ogniowej tryumfalnym marszem.

## Z MIASTA.

(Były Zarząd miasta.)

Nieszczęsne miasto nasze pozostawało od półtora roku w kurateli t. j. pod zarządem c. k. komisarza rządowego i dodanej mu t. z. rady przybocznej czyli bejrathu. Pojmujemy zaprowadzenie tam takiej kurateli, gdzie z powodu złej gospodarki lub popełnionych nadużyć rada miejska rozwiązana być musi, lecz u nas gdzie rada z swego obowiązku wywiązywała się chlubnie, tylko że nowo wybrana z winy władzy administracyjnej jak to orzekł Trybunał administracyjny była nielegalnie co do wyboru wyszła, było to zbyt czerne i sprawdziło chyba tylko przysłowie już raz w tej sprawie we Waszem piśmie przytoczone: „że kto chce uderzyć ten kija znajdzie.“ Wedle słuszności i wszelkiej logiki, powinno się było do przeprowadzenia nowych wyborów powołać dawną radę, zwłaszcza że listy wyborcze są gotowe i prawomocne, które bez zmiany w myśl orzeczenia Tryb. administr. z 20. grudnia 1883 l. 2921 do ponownych wyborów służyć mają, — a nie robić na biednej naszej skórze tak dotkliwych eksperymentów. Niestety stało się inaczej. Zesłano nam p. komisarza rządowego na kierownika spraw miejskich, dodano mu radę przyboczną, którą li samo c. k. Starostwo wybrało, Wydział powiatowy bowiem niezgodził się na tą listę, przez co wypadł skład tejsze tak niefortunnie.

Pominawszy już iż takie zarządzenie obraża autonomię nam zagwarantowaną, przypatrzmy się jakie to zgubne skutki dla miasta za sobą pociągnęło. — Na razie niech służy następujący przykład. Oto temu nowemu Zarządowi miasta zachciało się objąć propinację miasta we własny zarząd. I jakież stąd rezultat? Mimo że trafiono na człowieka sumiennego, który kierując propinacją poświęcił się jej z całym zaparciem, przyniosła też w r. 1889 tylko 33.145 złr. 12 ct. a. w. — podczas gdy przed tem ta sama propinacja wódczana czyniła czynsz roczny dzierżawny 50.020 złr. a. w. a zatem okazuje się ubytek we własnym zarządzie o 16.874 złr. 88 ct. a. w. Taki spadek miał dalsze to następstwo, iż obecnie dzierżawa propinacji miejskiej wynosi za wódczaną i piwną razem 52.250 złr. rocznie, — od czego potrącając dawny czynsz dzierżawny za samą propinację piwną 13.151 złr. a. w. — okazuje się że sama propinacja wódczana, która dawniej niosła 50.020 złr. dziś czyni tylko 39.099 złr. — a więc przyniosła stratę gminie 10.911 złr. a. w. rocznie. — Czyż trzeba tu jeszcze wymowniejszych dowodów? —

mi, — w sprawach wewnętrznych monarchii, a zwłaszcza gdzie szło o kwestye sprawiedliwości wobec nie niemieckich narodów był przeciwnikiem kierunku bismarkowskiego, czego dał dowód w broszurce „*Deutschum und Deutsches Reich*“ (1880).

Prócz parlamentarnych zajęć nie przestał poseł nasz pracować naukowo, a owocem tejsze pracy są dzieła: „*Vergleichende Monographie der Carl Ludwigs Bahn*“ (1875); „*Das menschliche E-lend*“ (rozprawa z r. 1879); „*O pojedynku*“, „*O rzeźbie*“ (odczyty z r. 1877) i inne rzeczy ogłaszane z dziedziny beletrystyki polskiej w czasopiśmie „*Deutsche Rundschau*“.

Tyle z błędnego żywota Ottona Hausnera, z którym znika wybitna postać naszych polityków, duch wyższy, umysł szlachetny, zamiłowanie prawdy, sprawiedliwości, swobody i piękna.

Na pogrzeb tegoż wysłała drohobycka Rada powiatowa osobną delegację złożoną z vicemarszałka p. Błażowskiego i pp. Goldhammera i Ochrymowicza. Gmina miasta naszego oprócz wspaniałego wieńca uczciła pamięć swego posła osobną delegacją na pogrzeb złożoną z pp. dr. Gawędy, J. Niewiadowskiego i D. Łęskowa.

Czyż nie powinno to być dla Wydziału krajowego wskazówką, że niepowinien tak ochoczo jak dotąd zgadzać się na wprowadzanie w naszych miastach c. k. komisarzy rządowych? A jeśli się już coś podobnego stało, to czy niepowinien Wydział krajowy jako naturalny opiekun naszych reprezentacji autonomicznych miejskich czuwać nad tem by takie zbyt kosztowne kuratele nie przeciągały się w lata lecz zarządziły zaraz nowe wybory tembardziej jak tu u nas gdzie wszelkie akta do wyboru były gotowe i najdalej do 3 miesięcy można było całą sprawę załatwić? A teraz po półtorarocznej takiej niefortunnej kurateli i w obec wyż zestawionego cyfrowego a prawdziwego dowodu ile miasto nasze traci rocznie li tylko na jednej propinacji (niemówiąc o innych odwrotnych stronach tej gospodarki) czyż niesłusznie obywatele miasta Drohobycza narzekają iż najwyższa autonomiczna Władza krajowa, która winna stać na straży interesów gmin, swoją za kurtoazyjną uległością w zaprowadzaniu po miastach c. k. komisarzy rządowych i oddawania im stéru spraw i gospodarki miast — więcej tym miastom taką opieką szkody niż pożytku przynosi. Sapiienti sat!!! Dr.

## Wady ludu naszego.

### X. Brak ofiarności.

W parze z wadą sobkostwa idzie u nas dalsza wada: braku ofiarności. — Oczywiście mamy tu na myśli brak ofiarności na cele publiczne, bo na cele prywatne na cele osobiste istnieje u nas ofiarność do możliwych ostateczności — do ruiny materyjalnej i moralnej jednostek, całych rodzin — a co zatem idzie całego naszego społeczeństwa. Ten sam Maciek lub Hryń, który nie ma centa na cele publiczne, który stęka w niebogłosy, że niema z czego opłacić zaległego podatku, zaległych danin na kościół, cerkiew, na szkołę i t. p. wydatki — przepiją całe swoje mienie i mienie dziatki swoich w karczmie. — Ten sam pan Tomasz lub Adam, który na czasopismo nawet chwalone przez siebie, niema jednego guldena kwartalnie, przepuszcza dziennie kilka guldenów w szynkowniach, gospodach lub gdzie indziej na zadość uczynienie żółdkowym lub innym chuciom. — Znamy nawet nauczycieli szkół średnich, którzy wspominają z chlubą te czasy, gdy to ferbelkiem zarabiali na buty, a później z ferbelka woły kupowali i kupują, a którzy twierdzą, że dziennikarstwo ziele jadłem zatrującym na stosunki społeczne i na całe społeczeństwo...!

Nie dziw że z takich rak wychodzi młodzież, która sprzedaje słowniki dla uczenia pięknej Gitli lub Ryfci, i która twierdzi, — że język łaciński lub grecki jest mniej powabnym od języków tych piękności...!

Generacyami upada u nas ofiarność na cele publiczne, a rośnie ofiarność pro domo sua. — Powiedzieliśmy poprzednio, że jedyną radą na sobkostwo — jest głos opinii publicznej — a zatem dziennikarstwo. — To też i niedziw, że sobki nasze z rodu nie nawidzą dziennikarstwa, bo ono im nie tylko nie daje spać, ale po prostu zagraża im zagładą...!

Lud nasz na wsi — chętnie nawet i czytuje dzienniki, bo to dla niego nowość i zaradza śmiertelnym nudom w długich zimowych wieczorach; ale spytajcie się administratorów tego dziennikarstwa naszego ile to zaległej prenumeraty przepada wśród tego ludu. — Nie mówimy już o tej zaległości, która wynika z posyłki nieproszonej, ale o tej, która narosła już i wtedy, gdy dzienniki rozsyłano wśród lud nasz na wyraźne zlecenie, ba na wyraźne zawezwanie i żądanie. — To są fakta niezbite. — Często się nawet trafia, że urgensa posyłane w skutek takich wyraźnych żądań, wywołały grubiańskie odpowiedzi, — a najczęściej — niemożna odpytać tego kto zamawiał i płacić się obowiązał. Osobliwie czytelnie ludowe są siedliskiem takich zawodów prenumeracyjnych.

W miastach znów, bezsumiennosć czytających jest więcej wyrafinowaną. Tu czytelnia lub kasyno zamówi dziennik, niepłaci, a numera wysyłane przelatują bezpłatnie z rąk do rąk nie tylko członków takiego stowarzyszenia, ale po całym bożym świecie.

W obec tego stanu rzeczy upada też u nas dziennikarstwo uczciwe — niezawisłe, bardzo często, albo stoi li siłą ofiary osobistej, a zato

organa stronicze i klik bałamuca opinię publiczną aż do skutku.

Pocieszającym objawem na polu ofiarności publicznej są składkowe instytucje na zachodzie a nawet już i w Czechach. — Tam niedawno zbudowano teatr narodowy a gdy ten zgorzał — złożył ofiarny naród natychmiast potrzebną kwotę celem zbudowania nowego teatralnego gmachu. — Może być, że ten prąd i do nas zawita, ale obecnie z grosza składkowego nie zbudowano by u nas nawet kuczy, a to i wtedy gdyby przyobiecano ofiarodawcom w niej bezpłatne mieszkanie...!

Sobkostwo u nas jest tak zakorzenione, — że tylko ofiarność jednostek może wyrwać społeczeństwo nasze ze szponów zastoju. Do jednostek więc, do jednostek zamożnych apeluje dziennikarstwo uczciwe a niezawisłe o ratunek dla ogółu. Tak zresztą było i jest wszędzie — a nieśmiertelny wieszcz nasz wyrzekł dawno, — „że trofeami świata są ofiary.“

Miejmy nadzieję, że ofiarami jednostek wywalczy się i u nas trofeę dla całości społeczeństwa naszego. L.

## Posiedzenie

### Rady miejskiej z dnia 11. marca 1890.

Liczba obecnych radnych 29. Przewodniczy burmistrz p. Ochrymowicz, — pióro prowadzi sekretarz Magistratu p. Feliński. Burmistrz zagajając posiedzenie składa radzie podziękowanie za położone w nim zaufanie i niemal jednogłośnie wybór na tą godność. Zapewnia o swej szczerzej chęci służenia dobru miasta i prosi radę o życzeliwe poparcie jego usiłowań.

Pierwszą sprawą porządku dziennego, zawiadomienie rady o odbiorze od byłego zarządu miasta t. j. p. komisarza rządowego i jego bejrathu kasy miejskiej i w ogóle urzędowania. P. burmistrz podnosi, że obejmuje takowe pod niebardzo świetnymi auspicyami. W kasach wyczerpane zasoby, mosty, drogi, chodniki w smutnym, stanie słowem czeka nas trudne zadanie.

Następuje sprawa oznaczenia płac burmistrza, tegoż zastępcy i asesora. Po krótkiej dyskusji uchwała rada na wniosek ks. Torońskiego jednogłośnie płacę dla burmistrza rocznie 1.800 złr. zaś dla jego zastępcy i asesora po 300 złr. a. w.

Sprawę wyboru dalszych 3 asesorów odłożono do następnego posiedzenia by radni w tym względzie mogli się porozumieć, — co dotąd nienastąpiło.

Sprawę rezygnacji radnego p. nadgeometry Fellnera załatwiono w ten sposób iż pozostawiono ją Magistratowi do zbadania dalszego i przedłożenia radzie dotyczącego wniosku. Wniosek naglący p. H. Goldhammera w sprawie spensjonowania byłego koncepcy Magistratu p. Dobruckiego przez p. komisarza rządowego i zamknięcia mu płacy, po krótkiej dyskusji załatwia rada uchwałą: Poleca się Magistratowi by sprawę tę zbadał i z odpowiednim wnioskiem przed radą wystąpił — nadto upoważnia się Magistrat by wrazie gdyby niebył w możności uczynić to w bieżącym miesiącu, — dnia 1. kwietnia wyasygnował mu dotąd pobieraną płacę z rubryki na nadzwyczajne wydatki w budżecie postawionej.

Przewodniczący odczytuje zawiadomienie Trybunału administracyjnego o terminie wyznaczonym tamże na 27 b. m. do rozprawy w sprawie gminy z funduszem szkolnym o 67 względnie 72.000 złr. którą gmina na tutejsze szkoły ma zapłacić. Po żywej dyskusji uchwała rada: Upoważnia się Magistrat do zamianowania odpowiedniego zastępcy, pełnomocnika adwokata we Wiedniu, któryby na terminie tym gminę zastąpił i bronił.

Przy tej dyskusji wyszedł na jaw nie mały brak znajomości pp. radnych co do osoby wybrać się mającego pełnomocnika. Ot mówiono o dwóch t. j. pp. dr. Machalskim i dr. Friedmanie. O pierwszym oprócz ks. Torońskiego, nasi ojcowie miasta śnać pierwszy raz słyszeli, mimo iż tenże na polu prawniczym osobistością dość dobrze znaną, podczas gdy p. dr. Friedman tylko na polu spraw karnych zajmuje wybitniejsze stanowisko.

Na zakończenie uchwała rada udzielić wożnemu magistratualnemu i kilku pompierom zaliczkę na płacę, a to pierwszemu w wysokości 3 miesięcznej, zaś ostatnim 2 miesięcznej płacy.

Przy sprawozdaniu tem musimy podnieść objaw bardzo smutny, bolesny, co więcej oburzający. Niektórzy z pp. radnych izraelitów przemawiają w języku niemieckim tak jak gdyby to było posiedzenie w Bielsku lub Korneuburgu, a nie w autonomicznej reprezentacji polskiej. Ze zapalony wielbiciel i tutejszy korespondent naszej najczystszej „Neue Freie Presse“ tak postępuje nie dziwi nas wcale, — lecz u innych zadziwia nas to nie mało.

Trudna im tu zrodzonym, wychowanym, polską kaszą wykarmionym i z tej ziemi zbożonym zastosować się do reprezentacji tutejszokrajowego miasta, — to niech się nie pchają do rady miejskiej, lecz niech się przeniosą nad modry Dunaj i tam tym językiem przemawiają a nie drażnią słuchu polskiego.

A teraz prosba do prawych i zacnych pp. radnych o postawienie na najbliższym posiedzeniu rady wniosku, „iż na radzie miejskiej wolno przemawiać li w języku polskim lub ruskim.“ Komu ten wniosek przypadnie nie do gustu, niech zrezygnuje i stara się o mandat radnego w Lipsku lub Berlinie.

## KRONIKA.

Probstwo rz. kat. w Drohobyczu nadała nowa rada miejska na umyślnem ad hoc zwołanem posiedzeniu w dniu 6. b. m. o godzinie 12 w południe, — ks. Romanowi Hanczakowskiemu u proboszczowi w Majdanie (w Sieniawskim).

† **Marta Antoniewicz** (matka tutejszego lekarza) zmarła 6 b. m. w 71 roku życia.

Pożar dość groźny wybuchł dnia 6. b. m. o godzinie 3<sup>1/2</sup> rano w drewnianej budwie Maurycyego Menkesa przy trakcie truskawieckim, — w której miał handel galanterii, szkła i porcelany. Wynikła stąd szkoda dość znaczną ponosi asekuracja w której też buda i towary były zabezpieczone. Dzięki spokojnemu powietrzu i dość szybkiej akcji ratunkowej straży ogniowej zlokalizowano pożar na tym jednym obiekcie i nie dozwolono mu się rozszerzyć na blizkie sąsiednie drewniane budynki. Ogień powstał z wewnątrz.

Zwracamy uwagę p. burmistrza, że w miastach w których wychodzą czasopisma, sprawozdawcy takowych dostają odpowiednie miejsce do spisywania toku obrad rad miejskich. Leży to w interesie spraw publicznych, są to prawa przyznane dziennikarstwu przez cały świat ucywilizowany i dla tego reklamujemy je niniejszem w tej nadziei iż niebędziemy zniewoleni upominać się o to po raz wtóry.

**P. K. Matkowski** znany tu powszechnie nuczyciel tańców, zjeżdża do Drohobycza w ostatnich dniach b. m. i rozpoczyna tu 1. b. m. kurs nauki tańców.

**Hamanada.** Tegoroczny „haman“ izraelski znalazł w Drohobyczu zastósowanie i u katolików. Ofiarą, hamanem tym, byli nowy p. burmistrz i radni miejscy, — którzy zaraz pierwszy swój krok urzędowania okupili nietryumfalnym ala hamanowym pochodem. — Oto zaraz drugiego dnia po wyborze burmistrza i asesorów, zwołano radę miejską (6 b. m.) na nadzwyczajne posiedzenie o godzinie 12 w południe celem obsadzenia tutejszego rz. kat. probostwa. A że wybór proboszcza niewypadł po myśli i życzeniu ogółu mieszczan i wielu pp. radnych wbrew danemu przyrzeczeniu głosowało na innego kandydata, — więc rozżaleni i rozgoryczeni tym zawodem mieszczani zebrani dość licznie, — przywitali p. burmistrza i radnych drohobycką marsylianką: a! be! a! be! nadto okrzykiem: „hamani! hamani!“ i w takim różnymi innymi jeszcze przymiotnikami zabarwionym pochodzie, odprowadzili aż do handlu śniadankowego p. J. — Oburzenie to musiało być nie małe, gdy z obawy przed większymi jeszcze ekcesami, — wieczór i przez noc zdwojono patrole policyjne, — na szczęście jednak skończyło się na tym jedynym wybuchu niezadowolnienia. — Nieprawda jak to gorzko poświęcać się sprawom miasta i w ogóle służbie publicznej?

**Sprzedż borysławskich kopalń nafty i wosku ziemnego wiedeńskiemu zakładowi dla handlu i przemysłu,** nie przysła do skutku. Interes ten rozchwiał się stanowczo wobec trudności w uregulowaniu ksiąg gruntowych, a chociaż Zakład kredytowy objawił chęć zacekowania, aż ta czynność hipoteczna zostanie finalnie załatwioną, nie zgodził się na to nasz galicyjski

Bank kredytowy, gdyż mając na oku korzystniejszy dla siebie i dla kraju interes sprzedaż borysławskich kopalń, nie chciał dłużej być skrepowanym warunkowemi zobowiązaniami wobec wiedeńskiej instytucji, a wolał mieć w tej sprawie wolną rękę. Owoż jak się dowiadujemy, sprzedaż borysławskich kopalń przyjdzie wnet do skutku na innej a korzystniejszej drodze, gdyż pomimo zaangażowania w to przedsiębiorstwo zagranicznych kapitałów kierownictwo pozostanie w naszych rękach i da zarobek nie zagranicznym przywłokom ale naszym technikom i przedsiębiorcom.

**Oj Tatu gdzie nasz piec!** Jeśli kogo zawiedzie ostatnia nadzieja, to niech sobie powie tak jak ten mały synek swojemu biednemu ojcu: „Oj! Tatu gdzie nasz piec!“ A teraz skąd pochodzi to powiedzenie malca. Oto w Drohobyczu żyje sobie małżeństwo którzy lubią: choć bieda to choć i wesoło spędzać swój żywot na tym nędznym padole płaczu, — ona w domu, on choćby w rozkosznej knajpce. Płaca nie duża, gust do pokrzepiających nektarów nie mały, jak to więc pogodzić? Ha jak braknie, łap co jeszcze w domu się znajdzie i hejże z tem do brata żyda zastawić lub sprzedać. Ba ale i to ustać musiało, wyczerpały się i te zasoby wartościowe co tu dalej robić. On biedny wstaje rano głodny, ma iść na wieś w urzędowej sprawie a tu w domu ni oka czem zapruszyć. Woła na żonę a ta rusza ramionami że nie ma już rady! — Chodzi, дума, pokrzakuje, — raptem uśmiecha się wesoło jak Kolumbus na widok przystani — snać odkrył jakiś skarb który biedę zaspokoi. „Zono!“ — woła, — „wiesz co? ta ten żelazny piec któryśmy kupili i z tamtego mieszkania zabrali tu nam niepotrzebny. Ma stać bez pożytku na strychu, lepiej sprzedać. Ot będzie i „harmiderówka“, (wódka) i przekąska i piwo!“

Synek ich słysząc to woła: „Oj! Tatu gdzie nasz piec!“ Ojciec słysząc to zdumiał i cóż się pokazało: oto że pani żona już dawno ten piec ze strychu między żydków w kurs puściła i sprawiła sobie raz w jego niebytności „einen guten Tag.“ Można sobie wyobrazić rozczarowanie biednego mężulka, który w tym piecu położył ostatnią nadzieję. — Autentyczne!

**Sprawa obsadzenia drogomistrza** przy Wydziale powiatowym ciągnie się zbyt długo i naraża przez to kompetentów na różne przykrości. Otrzymaliśmy od 2ch z nich karty korespondencyjne w których się żalą, że pozbawieni dokumentów nie mogą o coś innego się starać, a i tu niczego doczekać się niemogą. Zwracamy na to uwagę Prezydium Wydziału powiatowego w przekonaniu iż sprawą tą zajmie się szczerze i przyspieszy jej stanowcze załatwienie.

**Dla braku miejsca,** dając pierwszeństwo sprawom ważniejszym i pilniejszym musimy dziś znów odłożyć dalszy ciąg: „Kapitana borysławskich koczynierów.“

## Nadesłane.

**Farbige Seidenstoffe von 60 fr.** bis fl. 7.65 per Meter — glatt und gemustert (ca. 2500 versch. Farben und Dessins) — versch. roben- und stückweise porto- und zollfrei das Fabrik-Depôt **G. Henneberg** (R. u. S. Hoflieferant), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 fr. Porto.

## ODPOWIEDŹ

autorowi elukubracyi zamieszczonych w rubryce „Nadesłane“ w „Dzienniku polskim“ i „Kurjerze Stanisławowskim“ w obronie p. K. R. artystki teatralnej.

Wprawdzie takiemu obrońcy i autorowi, który znany jako skończony łobuz zmykający z domu rodzicielskiego z Stanisławowa za tą bogdanką — godziłoby się nie odpowiadać, jednak niech wie:

- 1.) Że o konkurach do takiej piękności możnaby posądzać li ludzi o zbyt gminnym smaku lub t. z. scyzoryków, młokosów a w najgorszym razie basetlistów orkiestralnych.
- 2.) Co do znawstwa gestów, — to niewątpimy że też bogdanka o tyle w nich wprawna iż aż wielu tutejszym lekcji gestów udzielała, — my jednak obawialiśmy się z nich korzystać jako doświadczeni w tym względzie od zapérzonego autora — młokosa.

Na zakończenie nadmieniamy iż na dalszą polemikę w tej sprawie odpowiemy tylko wymienieniem nazw autora ku pociesze jego rodziców.

Inżynier. (!)

**Siano** wołowe, zielono zebrane, po 2 zlr. 50 ct. za 100 kilo — sprzedają w miejscu o 1 milę od stacyi kolejowej odległym.

**Adres wskaże:** Biuro „Nowego Kurjera Drohobyckiego.“

## PROSBA

do szan. Zarządu „Lese-Vereinu“!

Ponieważ w ostatnich dniach zdarzyły się u niektórych członków szan. „Lese-Vereinu“ objawy cholerycznej natury, przez co sale tegoż Towarzystwa zostały zanieczyszczone, — przeto uprasza się szan. Zarząd już choćby nie ze względu czystości to ze względu na zbliżającą się porę letnią a więc ostrożności sanitarnej, — by w tymże „Vereinie“ przeprowadzono ściśłą desinfekcyę.

Jeden z członków.

## Ruch pociągów kolejowych

w Drohobyczu

wedle zegaru peszteńskiego\*).

**Przychodzą:** Z Chyrowa, Sambora: 4:36. m. rano. 11:48. m. przedpołudn. 8:30. m. wieczór.

Ze Lwowa, Stanisławowa, Stryja: 8:26. m. rano. 1:18. m. popołud. 11:45. w nocy.

**Odchodzą:** Do Stryja, Lwowa, Stanisławowa: 4:44. m. rano. 11:51. przedpołud. 8:34. m. wieczór.

Do Sambora Chyrowa: 8:28. m. rano 1:23. m. popołud. 11:48. m. w nocy.

\*) Różnica czasu zegaru Peszteńskiego od Drohobyckiego wynosi 20 minut, t. j. że peszteński o 20 minut później idzie.

## DRUKARNIA

## SCHWARZA i TROJANA

w Samborze,

przyjmuje i wykonuje wszelkiego rodzaju zamówienia w zakresie sztuki drukarskiej wchodzące.

**Ceny najumiarkowańsze.**

Druk czysty i ozdobny.

## L. SCHWARZ

KSIĘGARNIA i GŁÓWNY SKŁAD PAPIERU

w Samborze.

Utrzymuje na składzie książki szkolne i do modlenia. — Druki szkolne, gminne, gospodarcze, wojskowe i t. p. oraz przyjmuje obrazy do oprawy.

### Maryazelskie Krople Żołądkowe

znakomicie działające  
na wszelkiego rodzaju choroby  
żołądka.



Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtace, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeladowaniu żołądka potrawami i napojami. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent. Główny skład w aptece Karola Brady w Kromierzu (Kremsier) na Morawie w Austrii.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryazelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej umieszczonym znakiem ochronnym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromierzu (Kremsier).

**Maryazelskie pigułki przeczyszczające.**

Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracacie uwagę na pomocną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromierzu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należności kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie. Maryazelskie krople żołądkowe i maryazelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione. Prawdziwe Maryazelskie krople lub pigułki są do nabycia w

**Drohobyczu**

w aptece p. Krzyżanowskiego i w apt. p. Kobuzowskiego.

**W Stryju**

w apt. Chalbazanowego i w apt. W. Komorowskiego.

## JÓZEF K. TYLKO

przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesjonowany

### INŻYNIER - BUDOWNICZY

oraz

rzeczoznawca i oceniciel sądowy  
w Drohobyczu

przyjmuje i wykonuje wszelkie plany, obliczenia i ocenienia jako też kierownictwo budowlane — również wykonuje zdjęcia pomiarowe i wszelkie inne w zakres budownictwa lądowego i wodnego wchodzące zamówienia — za najumiarkowańszem honorarium.

Do nabycia w księgarni p. Szczepańskiego  
w DROHOBYCZU

**Maurycy Gottlieb**

(1856 - 1879)

szkie biograficzny napisał

**J. Wiesenberga**

z kopią fototypową obrazu „Żydzi w bożnicy“.

**Cena 50 ct.**

Czysty dochód przeznaczony na nagrobek dla b. p. malarza.

Nakładem O. Zukerkandla i Syna w Złoczowie.



najlepszy środek przeciw wszelkim owadom

działa zadziwiająco i niszczy owady w jednej chwili, tak że po nich nie pozostaje ani śladu.

I tak działa skutecznie przeciw pluskwom i pchłom. — Wytepia po kuchniach szwaby i karakony. — Zabija mcle. — Uwalnia od much. — Chroni zwierzęta domowe i rośliny od owadów i z tego powodu powstałych chorób. — Zabija wszy.

SKŁADY MAJĄ:

W Drohobyczu: Teofil Jabłoński handel, Krzyżanowski apt. i Kobuzowski apt. W Stryju Lechicki & Kosturkiewicz handel L. Gärtner apt. W. Komorowski apt. w Borystawiu J. Zeh apt. W Samborze J. Alexiewicz apt. K. Maresch apt. K. Kohlmann handel.

Główny skład: J. Zacherl, Wiedeń, I. Goldschmiedgasse Nr. 7.

## E. LANGROCK

w DROHOBYCZU

poleca swój obficie zaopatrzone

### SKŁAD

Obuwia znanego, dobrego wyrobu.

Rękawiczek pragskich.

Kapeluszy.

Bielizny męskiej i stołowej.

Chusteczek kieszonkowych.

Dywanów i chodników.

Krawatek.

Przyborów do sukien.

### MATERIE

jedwabne, aksamity, plusze, krepiny, koronki.

ARTYKUŁY TOALETOWE.

Parasole, wachlarze laski i wyroby galanteryjne.

CENY STAŁE NAJUMIARKOWAŃSZE,

NIŻSZE JAK W KAŻDYM INNYM HANDLU.

### STARSZYM i MŁODYM PANOM

poleca się premiowane, nowo wydane i pomnożone dziełko rady medyc. Dr. Müllera o „rozstroju nerwowym i systemie seksualnym“ wraz z sposobami radykalnego leczenia.

Przesła się franco w kopercie za nadesłaniem 60 ct. w markach pocztowych.

Edward Bendt. Braunschweig.

### LEKCYI

języków: angielskiego i francuzkiego

wedle najprzystępniejszej metody i za umiarkowanym honorarium — udziela

**MAURYCY KLUGMANN**

nauczyciel języka francuzkiego przy c. k. gimnazjum

w Drohobyczu.

## BANK HIPOTECZNY

C. k. uprzyw. gal. akcyjny

sprzedaje  
po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE

jakoteż

5% Premiov. Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą, bez prowizji.

### OSOBNY

## TABULARNY FOLWARK

W TOPOLNICY

odległy o 2 mile od powiat. miasta Staremiasto a 4 mile od stacji kolejowej w Samborze lub Chyrowie, — objętości 165 morgów, (w tem 40 morgów lasu), z piętrowym domem mieszkalnym (o 14 pokojach), budynkami gospodarskimi, karczmą i młynem do sprzedania.

Przydatny bardzo na letni zakład kuracyjny, żętyczny, wodoletniczy i. t. p.

Bliższa wiadomość u p. Mordka lub Oziasza Halperna kupca w Staremmieście (pod Samborem.)

### KAROL BAYER

We Lwowie przy ulicy krakowskiej l. 11. poleca Świece stearynowe najlepsze stołowe 4-ki 5-ki 6-ki 8-ki powozowe 6-ki 8-ki 10-ki 11-ki. Apollo pakiet 560 grm. 40 ct. 500 grm. 36 ct. Milly dto 560 " 40 " 500 " 36 " Salvator dto 560 " 40 " 500 " 36 " 5-kilowe pakiety kombinowane. Opłacone do każdej poczty Austro-Węgier.

6 funtów cukru	
2 funty kawy	
1/4 funta herbaty	za złr. 3.75.
pakiet kawy figowej	
2 funty cukru w mące	
2 " migdałów słodkich	
1 " rodzenk. bez pestek Ia	
1/2 " " dużych Ia	
1/2 " " czarnych Ia	za złr. 3.60.
1/2 " czekolady Sucharda	
1/4 " cykady dużej	
duża laska waniliji	
cztery pomarańcze	
cztery cytryny	
4 funty mydła suchego	
2 " krochmalu przennego	
2 " świec stearynowych	za złr. 2.10
1 pudełko polysku	
1 " sinku	

WSZELKIE INNE TOWARY, korzenne i wiktualy, delikatessy w puszkach. Śledzie rozmaite, sery wyborne. Ciastka i pieczywka, cukierki, czekoladki. Rum, kowiak, likwory, rozolisy. Wina austriackie, węgierskie, reńskie, francuzkie, hiszpańskie. Szampany, porter piwa. Ocet winny, musztardę wyborną, oliwę dziewiczą, wyselam po cenach najtańszych.